

# DF Polecamy dokument

## Drapieżne dziewczynki

GRZEGORZ WYSOCKI

Są nieletnie i beztroskie, lecz mimo swych żrebięcych jeszcze ruchów diabolicznie monstrialne i odporne na egzorcystyczne zabiegi

**K**oci zarys kości policzkowej, wklęsły brzuszek, nieuchwytna delikatność wciąż jeszcze wąskiej, lecz już niezupełnie płaskiej klatki piersiowej, zamglone oczy, jaskrawe usta. A także wyrostki biodrowe, które jeszcze nie rozeszły się wszcz, co oznacza, że biodra są „nie większe niż u chłopca w przysiadzie”. Skóra delikatna i bez skazy – nie wiedzą, co to pryszczki, mimo że opychają się słodyczami. Jednak tym, co pozwala je bezbłędnie zidentyfikować, jest „lisi jedwab między łopatkami, puszek na przedramieniu, brzoskwińniowy puszek wzdłuż kręgosłupa, młodzieńczy puch pod pachą”.

Oto lista cech nimfetek, którą w książce „Pupilla” sporządziła antropolożka Katarzyna Przyłuska-Urbanowicz. Z niebywałą erudycją omawia metamorfozy figury „drapieżnej dziewczynki” w dwudziestowiecznej kulturze. Przygląda się uważnie owym „larwalnym istotom” o dwuznacznym statusie ofiar i oprawców – „nieletnie i beztroskie, lecz mimo swych żrebięcych jeszcze ruchów diabolicznie monstrialne i odporne na egzorcystyczne zabiegi”. Dopiero wkraczając w wiek pokwitania, więc „ich seksualność i związana z nią władza zachowują charakter mrocznej tajemnicy. I choć tradycyjnym przeciwnikiem tych drapieżnych stworzeń jest dorosły mężczyzna, mogą niepostrzeżenie zaatakować każdego, kto przyjmie wobec nich pozycję obserwatora”.

Autorka wyselekcjonowała pięć charakterystycznych okazów. Jest wśród nich oczywiście Dolores Haze, tytułowa Lolita z powieści Vladimira Nabokova, pisarza, który symbolicznie patronuje całemu przedsięwzięciu: „Jako lepidopterolog [badacz motyli], tłumacz, literat i czujny obserwator rzeczywistości pomoże poszukiwać odpowiedzi na pytanie o status larwalnych monstrów i źródła nimfiej mocy”.

### Gdyby Lolita była chłopcem

Nabokov pracował nad „Lolita” pięć lat. 6 grudnia 1953 roku postawił ostatnią kropkę. Minęło kolejnych pięć, nim książka ukazała się w Stanach Zjednoczonych. Składając rękopis w nowojorskim Viking Press, na-



Dolores Haze opisana przez Nabokova w „Lolocie” to najsłynniejsza nimfetka

zwał swą 12. powieść „bombą z opóźnionym zapłonem” i była to proroctwa diagnoza. Publikacji „Lolity” odmówiło mu pięć największych amerykańskich oficyn. W jednej usłyszał, że to, owszem, znakomicie napisana powieść, ale wydawca nie zamierza ryzykować grzywny i więzienia. W innej stwierdzono wprost, że to „czysta pornografia”. „Niektóre z reakcji były nader zabawne: jeden z lekarzy zasugerował, iż jego firma mogłaby się przysmyczyć do publikacji, gdybym uczynił z mej Lolity 12-letniego chłopca i kazał go uwieść Humbertowi, będącemu farmerem z Tennessee, w stodole, w posepnej i jałowej scenerii, a wszystko to wyrażone w krótkich, mocnych, »realistycznych« zdaniach” – wspominał po latach autor.

Erica Jong, autorka słynnego „Strachu przed lataniem”, pisała, że choć powieść Nabokova nie zawierała ani jednego brzydkiego słowa, odrzucenie „Lolity” przez kolejne wydawnictwa nie dziwi. Czy chodzi o rzekomo pedofilskie treści dzieła? Bynajmniej. Jong uważa, że na powieści ciążył grzech znacznie poważniejszy od tego, iż traktowała o zakazanych obsesjach – otóż „Lolita”, o zgrozo, należała do literatury. „Amerykański purytyzm toleruje erotyzm, jeśli umiejscawia go w rymsztoku,

podniesiony jednak do rangi sztuki źle jest odbierany” – tłumaczyła.

Również Nabokov w posłowniu („O książce zatytułowanej »Lolita«”) zżymał się, że współcześnie termin „pornografia” jest synonimem mieroty, komercyjnego podejścia, sprośności połączonej z trywialnością, najprostszą podniety seksualnej. „W pornograficznych powieściach akcja musi ograniczać się do kopulacji banałów. Styl, struktura, obrazowanie nie mogą czytelnika odciągać od jego przytulnej lubieżności”.

Jak na złość pierwsze anglojęzyczne wydanie „Lolity” ukazało się w 1955 roku w paryskiej oficynie Olympia Press, które służyło do publikacji dzieł kontrowersyjnych i pornograficznych. Jeden z biografów pisarza napisze po latach, że powieść Nabokova była najprzystojniejszą książką, jaką kiedykolwiek opublikowano w Olympii. Jako jeden z pierwszych coś więcej niż perwersję i wyznania starego pedofila dostrzegł w „Lolocie” pisarz Graham Greene, który zaliczył ją do najlepszych książek roku, wywołując burzliwą dyskusję, i przyczynił się do światowej sławy arcydzieła. „Jest to bez wątpienia najbrudniejsza książka, jaką kiedykolwiek czytałem: czysta, bezwstydną pornografia” – pisał na przykład redaktor John Gordon i domagał się

więzienia dla każdego, kto będzie ją rozpowszechniał.

Skandal, procesy sądowe, celnicy rekwirujący egzemplarze „Lolity” czy specjalne posiedzenia rządów sprawiły, że „Lolita” zyskała światową sławę. Posypały się przekłady, amerykańscy wydawcy teraz sami zgłaszali się do pisarza. Jak jednak podkreśla Przyłuska-Urbanowicz, popularność bynajmniej nie oznaczała zrozumienia. Wulgaryzacja „Lolity” doprowadziła do „takiej trywializacji postaci literackiej, że w połowie lat siedemdziesiątych do sklepów z zabawkami trafiły naturalnej wielkości lalki wzorowane na tytułowej bohaterce powieści. Także słowo »nimfetka« doczekało się (...) katastrofalnej popularności (...). Oto więc Dolores Haze (...) przeistoczyła się w modny gadżet, w cieszący się popytem towar, w emblemat urynkowania tego, co wcześniej określano mianem sztuki wysokiej”.

### Akrobatyczna dziewica

W pozostałych rozdziałach Przyłuska-Urbanowicz szczegółowo zajmuje się Lulu, małoletnią prostytutką z dramatu Franka Wedekinda, Alice Antoinette de Watteville, pierwszą żoną, a zarazem modelką Balthusa, Lilią, bohaterką „Nocnego portiera” Lilią Cavani, oraz virgo desultrix, czyli „akrobatyczną dziewicą” z ob-

### książka

■ Katarzyna Przyłuska-Urbanowicz  
„PUPILLA”  
wyd. słowo/obraz terytoria  
Gdańsk 2014

### Polecam też:

- Werner Fuld  
„Krótka historia  
książek zakazanych”
- Erica Jong  
„Czego chcą kobiety?”
- M. Gigi Durham  
„Efekt Lolity”
- Lech M. Nijakowski  
„Pornografia”

razów Jerzego Nowosielskiego. Antropolożka dodaje, że w XX wieku odnajdziemy dziesiątki innych „drapieżnych dziewczynki”.

Na pytanie, w jaki sposób rozpoznać nimfetkę, autorka odpowiada, że najpierw należałoby raczej sprecyzować, kim należy być, by ją w ogóle zauważyć. „Otóż typ postaci zdolnej wyłowić nimfetkę z grona jej przeciętnych ziemskich rówieśniczek to lubieżna wersja bohatera romantycznego: artysta i obłąkany, istota bezgranicznie udręczona mająca bąbel gorącej trucizny w łędźwiach”.

Namysł nad figurą dwudziestowiecznej nimfетки, roztrząsanie problemu nimfiego uroku i jego demonicznych kontekstów – oto, co interesuje autorkę „Pupilli”. Rozczarowani zakończą lekturę wszyscy, którzy oczekują dydaktyzmu, moralnego gniewu, rozważań na temat seksualnego napastowania nieletnich. Zainteresowanych tematem odsyłam do równie interesujących, choć zupełnie odmiennych tytułów takich, jak „Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki” Lecha Nijakowskiego (szczególnie rozdział „Pedofilizacja przestrzeni publicznej”) czy „Efekt Lolity” M. Gigi Durham, książki, która rozpoczyna się właściwie w momencie, w którym Katarzyna Przyłuska-Urbanowicz stawia ostatnią kropkę. **DF**